

507. Magda Bartnik: „Chociaż pokazy *Synczynny* w wykonaniu Teatru Węgajty odbyły się już między innymi podczas lipcowego festiwalu Wioska teatralna, dopiero w minioną

sobotę spektakl miał swoją premierę. Kształt widowiska różnił się bardzo od poprzednich pokazów, między innymi bardziej zwartą konstrukcją, sceny jasno wynikały z siebie, korespondowały ze sobą. Węgajty dały świadectwo teatru, w którym dzieło jest żywe, nie tylko dlatego, że z każdym pokazem ewoluuje, ale też dlatego, że pozwala dostrzec kolejne, coraz to nowe pytania, problemy, zagadnienia, kolejną drugą stronę medalu. Spektakl w reżyserii Wacława Sobaszka został zrealizowany na podstawie *Ślubu* i *Trans-Atlantyku* Witolda Gombrowicza. Głównym przesłaniem spektaklu jest relacja Polaka z jego ojczyzną, a także poruszenie zagadnienia kultury tradycyjnej, jako skostniałej, postrzeganej stereotypowo, zniewalającej i uzależniającej. Gombrowicz czyni to poprzez ukazanie perypetii synów i ojców w odrealnionej przestrzeni snu i w emigracyjnej Argentynie. Gombrowicz obnaża to, co człowiek najchętniej skryłby gdzieś głęboko - lęki, obsesje, niepewności, niedostatki wartości samych siebie. Wciąga w to widzów. Jeden z oglądających powiedział: śmiałem się podczas spektaklu, rozśmieszały mnie dialogi, sytuacje, ale gdy się śmiałem, po chwili dostrzegałem, że to wcale nie jest śmieszne, wręcz odwrotnie, jest tragiczne, strasznie poważne, wymierzone w jakieś głębokie, moje osobiste sfery. Poszukiwanie *synczynny* jest ciągłą wędrówką, podróżą. Spektakl kończy symboliczna scena: Ignac opuszcza pokład statku i udaje się w samotną wędrówkę, wyrusza za nim sobowtór... Po tej scenie na widowni zapadła długa cisza, dopiero po kilku minutach posypała się burza oklasków. Teatr Węgajty w swojej pracy czerpie z kultury tradycyjnej poprzez kontynuowanie i rekonstruowanie roku obrzędowego, *Synczynna* jest spojrzeniem na kulturę tradycyjną z zupełnie innej strony”. (Gazeta Olsztyńska nr 253)